



JA I SZKOŁA

WYDANIE SPECJALNE

JA I SZKOŁA

Drodzy Zamkowicze!

Z początkiem nowego roku oddajemy w Wasze ręce kolejny, specjalny numer gazetki. Została ona w całości przygotowana przez uczniów klasy

1c ZSZ oraz 2 TI.

Wszystkie teksty realizują temat główny, który brzmi: Ja i szkoła. Sądzymy, że każdy z Was znajdzie interesujący artykuł, a jest ich w numerze sporo.

Gazetka została przygotowana w ramach programu edukacyjno wychowawczego, którego opracowaniem zajęły się wychowawczynie obu klas.

Życzymy ciekawej lektury!

mgr Magdalena Malewicz

mgr inż. Agnieszka Podstawa

Czego dowiecie się w tym numerze:

Dlaczego wybrałem szkołę zawodową? Jakie korzyści niesie ukończenie ZSZ	str. 2
Kończę szkołę. Moje marzenia na przyszłość	str. 3
Nauczyciel też człowiek. Moje relacje z nauczycielami Zamku	str. 3
Nie samą szkołą żyje człowiek, czyli jak spędzam wolny czas	str. 4
Moja nowa szkoła, wrażenia pierwszorocznika	str. 4
Ja i mój pracodawca. Relacje pracodawcy i młodocianego pracownika	str. 5
Jakie możliwości otwiera nam rynek po Zasadniczej Szkole Zawodowej?	str. 6
Czy istnieje przyjaźń ze szkolnej ławki?	str. 6
Słowa nie lubiane - Kujon i Prymus	str. 7
Szkoła sprzed lat a szkoła dziś	str. 8
Metody wychowawcze wczoraj i dziś	str. 9
Metody wychowawcze stosowane w szkołach za naszych dziadków	str. 9
Plusy i minusy chodzenia do szkoły	str. 10
Metody wychowawcze	str. 11

Dlaczego wybrałem szkołę zawodową?

Zasadnicza szkoła zawodowa to szkoła, którą możemy wybrać po ukończeniu gimnazjum. Realizuje program nauczania w zakresie kształcenia ogólnego oraz kształcenia zawodowego. Zasadniczą szkołą zawodową można ukończyć otrzymując jedynie świadectwo jej ukończenia, bądź też dyplom poświadczający kwalifikacje zawodowe, o ile uczeń przystąpi do nieobowiązkowego egzaminu zawodowego. Po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej naukę można kontynuować w liceum ogólnokształcącym (uzupełniającym, nauka trwa dwa lata) lub w trzy-letnim technikum uzupełniającym.

Wybór szkoły to odpowiedzialna decyzja, często przeważająca o tym, kim będziemy w przyszłości, dlatego przed każdym gimnazjalistą trudna decyzja. Szkoła zawodowa kształci uczniów w wielu kierunkach. Czym kierujemy się przy jej wyborze? Można powiedzieć tak: „Wybrałem tę szkołę dlatego, że moi koledzy z gimnazjum także ją wybrali. Wybór kierunku był prosty, ponieważ od zawsze podobała mi się praca w zawodzie malarz/tapeciarz. Taki też wybrałem. Teraz nie żałuję mojej decyzji. Mam dużo znajomych i lubię to, co robię”. Zasadnicza szkoła zawodowa nie oznacza wcale braku perspektyw na dalsze kształcenie się i robienie kariery. Zdolny uczeń po jej skończeniu może kontynuować naukę w technikum, potem – jeżeli chce – idzie na studia. Dodatkowo ma o wiele większe szanse na rynku pracy, niż absolwent liceum ogólnokształcącego, bo zaraz po szkole dysponuje konkretnym zawodem wyuczonym, który jego kolega z liceum zdobywa dopiero na studiach lub w szkole policealnej. Czyli może zarabiać, być niezależnym, a jednocześnie dalej się kształcić. Niestety wśród młodych ludzi ciągle jest za mała świadomość korzyści płynących z nauki w szkołach zawodowych.

Rynek europejski jest otwarty na ludzi mających wykształcenie zawodowe, toteż popyt na polskich specjalistów za granicą, uznanie, jakim cieszą się w wielu krajach europejskich, a także perspektywa dobrych zarobków wypłacanych w euro są dla wielu młodych ludzi wystarczającą zachętą do

uczenia się w szkołach zawodowych. Jednak nie wszyscy tak uważają. Matura - fakt - ważna, ale wykształcenie zawodowe również. Dlatego też, przy wyborze szkoły zastanówmy się, czy w naszym przypadku szkoła zawodowa to nie najlepsze wyjście?



Opracował:
Tomasz Bick, kl. 1 c ZSZ

Kończę szkołę – moje marzenia na przyszłość.

Kończąc szkołę, nie zawsze mamy już przygotowaną pracę. Wielu z nas w ogóle jej nie znajdzie. Bezrobocie - to jeden z bolesnych problemów III RP. Z pewnością statystyki nie są zadowalające, ale nie należy się zniechęcać. Większość osób chce pracować w zawodzie, który sobie wybrał i wyuczył w szkole zawodowej. Nie zawsze jednak jest to możliwe.

Jest wiele możliwości w dzisiejszym świecie, więc nie należy się martwić, zawsze jest jakieś wyjście. A to jeden z takich entuzjastycznych pomysłów na rozwój kariery po zaliczeniu egzaminu czeladniczego:

(dokończenie na str. 3)

(dalszy ciąg artykułu ze str. 2)

**Kończę szkołę - do pracy się wziąłem!
Nowy etap życia rozpocząłem.
W końcu się ogarnąłem i dorośle myślę:
„Otworzę kuchnię!!!”
STOP!!!**

**Najpierw to przemyślę.
Chyba to zrobię gdzieś w Wiśle,
Gdzie dokładnie to jeszcze wymyślę.
Niech będzie wszystko zaplanowane ściśle!
A pieniądze?
Z Unii wycisnę ☺ !!!
To jest pewne jak to, że w jesieni lecą liście.
Zapraszam do mojej restauracji, gdzie jest
zarabianie!
Oczywiście wkrótce otwarcie, powiem wam
co i jak na mojej barce,
Więc wskakuj i czytaj, co pisze na tej kartce.
Nie ważne, w jakiej nosisz się marce!
W życiu działajcie tylko we własnej bajce!**

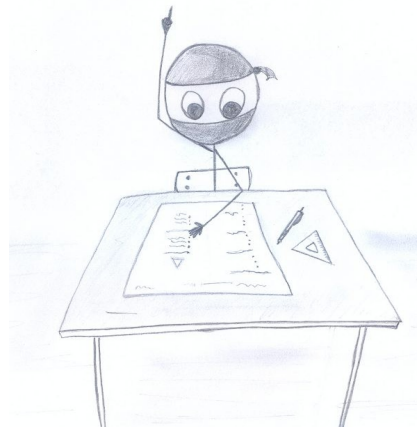
W życiu tak jak napisałem w wierszu, nie liczą się dobre chęci tylko zapał, chęć do pracy i pomysł na siebie, a plany zawsze jakies się znajdują. Wniosek z tego taki:

Nie przejmuj się - jakoś to będzie !



*Uczniowie klasy 1 c ZSZ:
Marcin Hoffman (autor wiersza)
Damian Bernet (autor wstępu)*

Nauczyciel to też człowiek. Moje relacje z nauczycielami ZAMKU



Nauczyciel to jeden z najtrudniejszych zawodów. Każdy wie, na czym on polega. I jasne jest, że na linii nauczyciel - uczeń często dochodzi do tak zwanych „spieć”.

Jak ta sytuacja wygląda w naszej szkole? Czy jesteśmy pokojowo, czy wojowniczo nastawieni do pedagogów?

Moim zdaniem relacje pomiędzy nauczycielami a mną są pozytywne. Choć od niedawna chodzę do tej szkoły, bardzo podoba mi się wyrozumiałość ze strony większości pedagogów. Podoba mi się również ich konsekwencja oraz równe traktowanie nas - bez wywyższania czy poniżania. Podejście nauczycieli Zamku różni się od podejścia pedagogów z mojej byłej szkoły. Teraz traktowani jesteśmy jak dorośli, a nie jak dzieci, niewiedzące czego od życia oczekują. Wiedzą, że jesteśmy bardziej odpowiedzialni niż rok temu. Jak do tej pory jestem zadowolona z wybranej szkoły. Nauczyciele nas uczący są ludźmi wykonującymi czynności, które potrafią. Ucząc nas, realizują się zawodowo. Pedagog to też człowiek. Ma prawo do gorszego dnia, więc nie zawsze nasze oburzenie, co do niezapowiedzianej kartkówki jest stosowne. Postarajmy się więc zrozumieć ich i nie wchodzić na ścieżkę wojenną, bo każdy wie, jak to najczęściej się kończy.

*Opracowała:
Monika Wolak, kl. 1 c ZSZ*

Nie samą szkołą żyje człowiek, czyli mój czas wolny

Szkoła - dom, szkoła - dom. Taki plan dnia najczęściej jest realizowany przez długie miesiące każdego roku szkolnego. Jednak nauka to nie wszystko. Dostyc trudno znaleźć choć odrobinę czasu na jakieś przyjemności. W tej całej gonitwie między domem a szkołą są jeszcze wolne weekendy, ferie i wreszcie dwa miesiące wakacji. Mało, bo mało, ale jest. **Więc, co robimy gdy mamy „wolne”?**

Możliwości jest dużo, lecz z całą pewnością nie składają się one tylko z nauki. Pewnie większość uczniów z naszej szkoły nie spędza wolnego czasu tylko na nauce, lecz na zabawie. Gdyby czas wolny opierał się tylko na nauce nie byłby z pewnością wolny! Dla nas nastolatków ważne są spotkania ze znajomymi, więc najczęściej alternatywą jest spotkanie z nimi. A z nimi nie ważne jest, co się robi, ważne z kim. Dlatego też spotykamy się i razem wybieramy na dobry horror, później trzeba coś zjeść, więc najczęstszym wyjściem jest pizzeria. Drugim wyborem na spędzenie czasu, tak samo ważnym jak pierwszy, jest randka z „drugą połówką”. Fajnie jest z nim spędzić trochę czasu, pogadać, poprzytulać się i czasami nawet pomilczeć. Czas wolny to nie tylko znajomi, ale też pasje czy

realizacja marzeń. Rower, piłka, fotografia czy gotowanie to lista ulubionych rzeczy wykonywanych poza szkołą i z pewnością nikt nie zrezygnuje z tego, co go „kręci”.

Wniosek z tego taki, że czas wolny to niezbędna rzecz, bez której ciężko się obyć. Telefon, telewizja czy komputer tylko pochłaniają nam ten czas. Warto spędzić go na tym, co się lubi, bo jak nie teraz - to kiedy. Spędzajmy go tak, aby gdy będziemy starzy, nie żałować podjętych teraz decyzji.

*Uczniowie klasy 1 c ZSZ:
Roksana Pietkiewicz
Tomasz Gonsiorowski*



Moja nowa szkoła. Pierwsze wrażenia pierwszorzocznika



Chodzę, bo muszę czy chodzę, bo chcę? Nowa szkoła, otoczenie, znajomi i nauczyciele. Wszystko inne niż wcześniej.

Jak traktuję edukację: jako obowiązek czy nie tylko?

Moje pierwsze wrażenie, kiedy przyszedłem do nowej szkoły, czyli do Zamku. Przyznam, bałem się i zastanawiałem, jaka klasa mi się trafi. Myślałem również, jacy będą nauczyciele. Jednak podczas rozpoczęcia roku szkolnego poznałem swoją klasę i panią wychowawczynię. W klasie było kilka znajomych twarzy, wszyscy okazali się sympatyczni. Stwierdziłem, że niepotrzebnie na początku zawracałem sobie głowę tymi myślami. Bardzo podoba mi się moja klasa.

(dokończenie na str. 5)

(dalszy ciąg artykułu ze str. 4)

Podczas kilku dni w szkole zapoznałem się również z osobami z innych klas zarówno ze starszymi jak i z moimi rówieśnikami. Zauważyłem, że w szkole nie ma przemocy ani zaczepek ze strony starszych uczniów. Nauczyciele starają się uczniom jak najbardziej pomagać, dzięki czemu są lepsze oceny.

Ogółem nowa szkoła zrobiła na mnie bardzo duże wrażenie, cały budynek również wygląda solidnie i ma się poczucie bezpieczeństwa.

Cieszę się, że wybrałem tę szkołę, atmosfera w niej jest miła i przyjemna. Z czasem powstaną na pewno jakieś problemy, ale tym się na razie nie zajmuję.

W Polsce szkolnictwo obowiązkowe jest do 18 roku życia, więc postarajmy się, żeby te dwa lata spędzone w ZAMKU do końca życia dobrze wspominać, a znajomości, które nawiążemy, mogły przetrwać próbę czasu.

*Uczniowie klasy 1 c ZSZ:
Mateusz Koniecke
Dawid Dobierski*

Ja i mój pracodawca. Relacje pracodawcy i młodocianego pracownika

Pracodawca to logicznie ktoś, kto daje pracę, więc pracownik - w przeciwieństwie do pracodawcy jest osobą, która potrzebuje jakiejś pracy, więc się zatrudnia. Szef przede wszystkim zajmuje się: zapoznawaniem nowych pracowników z ich pracą, zakresem obowiązków oraz podstawowymi uprawnieniami, organizuje pracę czy też prowadzi wymaganą dokumentację. Mimo wszystko - to nadal człowiek, a nie „potwór”, na jakiego czasem wygląda.

Są różni pracodawcy i nie każdy musi być miły. Częściej spotykany jest typ optymisty. Taki pracodawca będzie dbał i o pracowników i o uczniów. Tak jest właśnie na praktykach w moim miejscu pracy.



Mój pracodawca ma pozytywne podejście do życia i niesamowite poczucie humoru, co powoduje przyjazną atmosferę. Jest osobą kulturalną, wykształconą, inteligentną, a ponadto mogę do niego iść z każdym problemem.

Ten drugi typ - pesymiści też zakładają firmy i jakoś funkcjonują. W takim miejscu zatrudnienia nie należy się zrażać. Najlepiej zagryźć zęby i przetrwać jakoś do końca pracy. Może nie jest tak przyjemnie, jak na moich praktykach, ale tak naprawdę nie wiemy, co jest przyczyną tego złego humoru, więc nie oceniamy pochopnie człowieka.

Nieważne, jaki jest pracodawca, czy optymistą czy też nie. Fajnie jak jest miły, chociaż pamiętajmy, że to nasz szef. Ważne, by był sprawiedliwy i nie wykorzystywał mnie jako praktykanta.

Mój wybór praktyk był słuszny co do tego miejsca, ale prawda jest taka, że gdzie i z kim pracuję to tylko dodatek, który łączy się z chodzeniem na praktykę czy do pracy.

*Opracował:
Sebastian Mateja, kl. 1 c ZSZ*

Jakie możliwości otwiera nam rynek po zasadniczej szkole zawodowej?

Rynek w pojęciu ekonomicznym to mechanizm pozwalający kupującemu i sprzedającemu dokonać transakcji. W przypadku ludzi jest tak samo. Pracodawca wyraża chęć zatrudnienia nas, więc dla niego jesteśmy towarem, który jest mu potrzebny.

Kiedy już kończymy szkołę zawodową trzeba samemu zadbać o siebie i nauczyć się, co oznacza „dorosłość” i „pójście do pracy”, a nie tylko na praktyki. Po ukończeniu nauki rynek może nam otworzyć bardzo wiele możliwości, lecz aby je zdobyć trzeba się postarać. Przeglądając ogłoszenia w prasie czy internecie chcielibyśmy zobaczyć „poszukujemy kucharki”, „malarz poszukiwany”.

Kształcimy się w zawodach kucharz małej gastronomii oraz malarz/tapeciarz i sądzimy, a przynajmniej mamy taką nadzieję, że po odebraniu świadectwa końcowego będziemy mieli możliwości, by zdobyć pracę. Zdajemy sobie sprawę, że świat pracy nie czeka na nas z otwartymi ramionami, jednak nie możemy się poddawać. Na przykład, gdy skończymy już szkołę możemy zostać w swoim miejscu pracy, ale nie musimy.

Możliwości jest kilka. Pierwsza to zmiana zakładu, druga to wyjazd za granicę i zostanie szefową kuchni, a ostatnią otwarciem własnego biznesu: firmy budowlanej lub restauracji. Nigdy

nie wiadomo, co się wydarzy, ale mamy już jakieś plany na przyszłość, z których niekoniecznie musimy skorzystać.

Rynek pracy jest otwarty na nas - młodych ludzi oraz oferuje nam dobrą, dobrze płatną pracę. Polscy pracownicy są poszukiwani na rynkach europejskich. Więc możliwości jest wiele, tylko trzeba mieć motywację, chęć i zapał do podjęcia pracy. Niekoniecznie za pierwszym razem, od razu dostaniemy pracę marzeń, ale najlepsze rozwiązanie to teza: nie ta, to następna czy kolejna.



*Uczniowie klasy 1 c ZSZ:
Patrycja Pohl
Kewin Ziegler
Dawid Kipka*

Czy istnieje przyjaźń ze szkolnej ławki?

W dzisiejszym świecie jest trudno o tolerancję i dobrego przyjaciela, ale w szkole możemy znaleźć taką osobę, której zaufamy, z czego wynika, że przyjaźń ze szkolnej ławki istnieje.

Mówi się, że przyjaźń wysiadywana w jednej ławce jest najtrwalsza.

To właśnie w szkole poznajmy się najlepiej, ponieważ przebywamy ze sobą po kilkadziesiąt

godzin tygodniowo, przez co możemy się bliżej i lepiej poznać. W szkole podstawowej przyjaźń jest najsłabsza, ponieważ jesteśmy jeszcze dziećmi i nie wiemy, co to jest prawdziwa przyjaźń, natomiast inaczej jest w przypadku gimnazjum, szkoły średniej czy też studiów. Będąc w szkole średniej, stajemy się osobami dorosłymi, zaczynamy inaczej postrzegać świat, przyjaźń jest wtedy dla nas naprawdę bardzo ważnym elementem naszego życia. Ten etap naszego życia uczy, jak wkroczyć w dorosłość i dzięki pomocy takiego przyjaciela, na którego możemy liczyć, jest nam łatwiej wkroczyć w tę dorosłość.

(dokończenie na str. 7)

(dalszy ciąg artykułu ze str. 6)

Nawet podczas wyborów studiów staramy się nie tracić kontaktu z bliską nam osobą, a jeśli nawet stara znajomość ze szkoły średniej zostanie przerwana to pozostaje ona długo w naszej pamięci.

Czy na pewno te przyjaźnie zostaną zachowane na wieki?

Na to pytanie powinniśmy odpowiedzieć sobie sami, bo zależy od nas, czy chcemy mieć nadal z tą osobą taki kontakt, jak lata wstecz i czy jest ona na tyle ważną dla nas osobą. Po zakończeniu edukacji realizujemy swoje plany zawodowe i zakładamy rodzinę i teoretycznie mamy mniej czasu na spotkania z przyjaciółmi, ale jeżeli mamy dobrego przyjaciela i chcemy, by nadal nim pozostał, to na pewno nim pozostanie i postaramy się znaleźć dla niego czas bez względu na wszystko.



Opracowała:
Paulina Zacharz, kl. II TI

SŁOWA NIELUBIANE KUJON I PRYMUS

„Kujon” lub „Prymus” – to określenia osoby zdolnej, dobrze się uczącej i często nie lubianej. Dlaczego niektórzy uczniowie są tak nazywani? Stereotypy ucznia. Przez nie szkoła staje się koszmarem na całe życie.

Z definicji wynika, że

Kujon - tak najczęściej nazywana jest osoba, która ma bardzo dobre wyniki w nauce. Stereotypowo taki uczeń uważa, że nauka jest najważniejsza, a rodzice takiej osoby każą jej siedzieć w domu nad książkami i uczyć się całymi dniami. Kujony często podlizują się nauczycielom, dzięki czemu są traktowani inaczej, bardziej pobłażliwie. Mogą uważać się też za lepszych od reszty. „Kujon” to raczej obraźliwe określenie.

Prymus – (podobnie jak kujon) osoba mająca bardzo dobre wyniki w nauce z tą różnicą, że prymus nie musi uczyć się tyle, ile kujon.

Osoby zdolne raczej nie są lubiane w klasie. Dlaczego?

Pierwszym czynnikiem są właśnie dobre oceny, co stanowi podstawę do określenia kogoś kujonem. Osoby mniej zdolne widząc, że ktoś jest lepszy, mogą zazdrościć. Uważają, że dana osoba na pewno uczyła się całymi dniami, czego wynikiem jest dobra ocena.

Następnym powodem może być zachowanie osoby zdolnej. Komentarze typu „jakie to łatwe!” podczas sprawdzianu, czy kartkówki mogą denerwować inne osoby, które wyężdżają umysł do granic wytrzymałości. Podlizywanie się nauczycielom lub wywyższanie się ponad innych, wspomniane już wyżej, też nie jest mile widziane.

Praca domowa, to następny powód. Wystarczy, że osoba, która odrobiła zadanie, nie daje tego zadania odpisywać.

Najczęściej do spięć między zdolnym, a klasą dochodzi, kiedy nauczyciel pyta o coś, np. o to, czy miał być sprawdzian lub kto jest winny jakiejś sytuacji. Zazwyczaj kujon powie prawdę, by nie mieć problemów i podkreślić, że on sam nie miał z tym nic wspólnego.

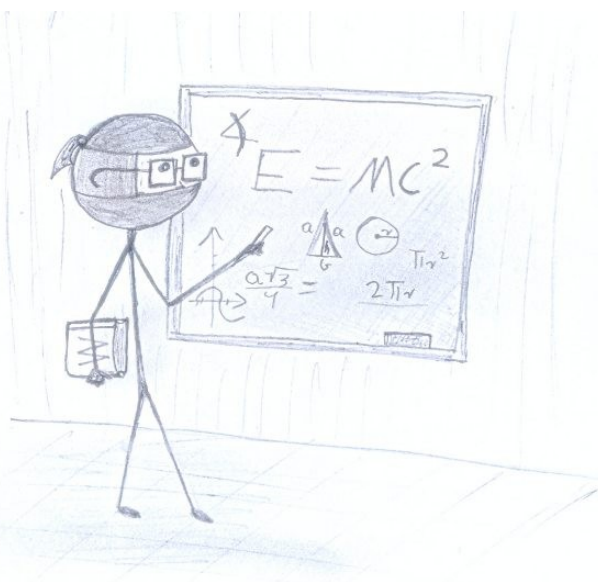
Klasa nie lubi też być porównywana do niego. Nauczyciele wychwalają taką osobę, co może denerwować innych.

(dokończenie na str. 8)

(dalszy ciąg artykułu ze str. 7)

Typowy kujon nie ma czasu na rozrywkę, na wyjście z przyjaciółmi. Dla niego nauka jest najważniejsza. Ma inną hierarchię wartości niż reszta i inne zainteresowania, co może powodować odrzucenie w klasie.

Wśród dzisiejszej młodzieży praktycznie każda zdolna osoba nazywana jest kujonem. Najczęściej jednak nie jest to opierane na jakimkolwiek racjonalnym argumente (prócz faktu, że dana osoba ma dobre oceny). Zazwyczaj nie znają jej dobrze, nie wiedzą, co robi np. po lekcjach, w domu, ale opierając się na samych ocenach stwierdzają, że całymi dniami siedzi nad książkami. Nie wierzą, że może mieć jakieś inne zajęcia, bo uważają, że w takim wypadku oni też musieliby mieć dobre oceny, a tak nie jest. Wyśmiewają się, że dana osoba nie ma życia, co może zagażać atmosferę w klasie, a nawet prowadzić do kłótni czy bójek. Najczęściej, zdolny nie znajduje oparcia w reszcie klasy, co skutkuje odosobnieniem od reszty. Osoby naśmiewające się wyczuwają, że dana osoba jest sama i coraz bardziej gnębią zdolnego. Dla nich to wspaniała zabawa, jednak dla drugiej strony to prawdziwy koszmar. Przez coś takiego można znienawidzić szkołę, co może spowodować nawet opuszczenie się „Kujona” w nauce.



Opracował:
Grzegorz Wróbel, kl. II TI

Szkoła sprzed lat, a szkoła dziś

Gdyby porównać edukację dawniej i dziś, można by zauważyć, że sposób nauczania zmienił się znacznie. Przeobrażeniu uległy nie tylko metody, ale również wnętrza budynków szkoły.

Unowocześnia się coraz bardziej pracownie specjalistyczne każdej dziedziny np. pracownie biologiczne, chemiczne, geograficzne, logistyczne itp. W naszych czasach w szkołach znajdziemy pracownie informatyczne z dostępem do Internetu, co niegdyś było nie do pomyślenia.

Zatem jak wyglądała nauka i zdobywanie wiedzy w tamtych czasach?

Kiedyś w szczególności ważne były praktyczne zajęcia, w których uczniowie mogli wykorzystać naprawdę swoją wcześniej zdobytą wiedzę. Taka praktyka jest potrzebna w szkołach, ponieważ pokazuje uczniom, do czego przyda im się w życiu to, czego muszą się uczyć. System oceniania dawniej był inny niż dziś. Ocen niedostatecznych nie dostawał nikt, ponieważ najgorszym stopniem była dwójka. Podręczniki, których używali uczniowie były przekazywane przez lata, dziś jest to trudne zadanie, gdyż każdy nauczyciel wybiera inny podręcznik.

W dzisiejszych czasach podstawy programowe zmieniają się co parę lat. Powoduje to, że dziś uczymy się innych rzeczy niż kiedyś. We współczesnej szkole możemy łatwiej zdobyć wiedzę poprzez wprowadzenie lekcji multimedialnych, które usprawniają proces uczenia się. Dużym minusem, jak i z drugiej strony plusem szkoły sprzed lat było stosowanie kar cielesnych na uczniach, używane były też kary moralne, które polegały na wystąpieniu przed całą szkołą na szkolnym apelu, który odbywał się co tydzień. Uczniowie byli przez to znacznie bardziej zdyscyplinowani, szanowali wszystkich nauczycieli, a czasem nawet ich się bali.

Opracował:
Lukasz Dylski kl. II TI

METODY WYCHOWAWCZE WCZORAJ I DZIŚ

Podróżując przez wieki, szukając porównania między metodami wychowawczymi w dawnych czasach a teraźniejszych można zauważyć wiele różnic, niemal pod każdym względem.

Dawniej nauczyciel był autorytetem, bano się go w czasie lekcji jak i po ich zakończeniu. W aktualnych czasach nauczyciel ma mniejszy szacunek ze strony uczniów. Kilkadziesiąt lat temu w szkołach stosowano kary cielesne. Nauczyciel mógł bić uczniów za niesforne zachowanie, braki w nauce czy inne przewinienia. Nie znano takich zaburzeń jak dysortografia, dysleksja, ADHD. Aktualnie jednak niektóre spośród dawnych metod wychowawczych przetrwało do dziś np. takich jak: udzielanie pisemnych nagan, prowadzenie zeszytu uwag i spotkania z rodzicami niegrzecznych uczniów. W dawnych czasach dyscyplina była najważniejsza w szkołach. Dzieci musiały być posłuszne, ale przy tym były także zastraszone, ponieważ gdy nie okazywały szacunku i źle się zachowywały były tępione i bite. Jednak z upływem lat do szkoły wprowadzono zakaz kar cielesnych i stawało się tam coraz luźniej.

Aktualnie są stosowane tylko takie kary jak :

- zostanie w szkole po lekcjach,
- zawieszenie lub ograniczenie w prawach

ucznia,

- obniżenie stopnia zachowania,
- wezwanie rodziców do szkoły.

Moim zdaniem nie można prawidłowo odpowiedzieć na pytanie, w których czasach szkoła była lepsza. Gdyby wróciła szkoła z tamtych czasów, na pewno nie byłoby lepiej, ale także szkoła w tych czasach nie jest idealna.

Nigdy nie powstanie szkoła idealna, nawet gdyby metody wychowawcze były teraz bardziej rygorystyczne, ale nie aż tak jak kilkadziesiąt lat temu.



Opracowała:
Sonia Burczyk, kl. II TI

Metody wychowawcze stosowane w szkołach za naszych dziadków

Okres przed i w czasie II wojny światowej był szczególnie trudny dla szkolnictwa i uczniów. Szkoły często były przepełnione, klasy liczne, więc uczniowie zmuszeni byli uczęszczać na lekcje na dwie zmiany. Obowiązkowo uczono języka polskiego, historii, śpiewu, rysunku, przyrody i arytmetyki. W czasie wojny zakazana była nauka: religii, geografii, historii, języka polskiego. Trzeba było natomiast uczyć się języka niemieckiego, rachunków i prac ręcznych. W latach przedwojennych bardzo często organizowano zawody sportowe.

Za dobre wyniki w nauce i zachowaniu uczniowie otrzymywali nagrody w postaci dyplomów, książek, kredek, farb, a nawet skarpetek. Uczniowie pisali atramentem za pomocą piór w zeszytach 16-kartkowych (tylko takie były dostępne), w szarych okładkach, które trzeba było obłożyć papierem.

Uroczyscie obchodzono ważne wydarzenia, zwłaszcza Boże Narodzenie oraz święto 1 Maja, które uwieczniano w szkolnej kronice. Obowiązywał jednolity strój w postaci szkolnego fartuszka i zmiennego obuwia. Nauczyciele darzeni byli dużym szacunkiem, a na lekcjach panowała dyscyplina.

(dokończenie na str. 10)

(dalszy ciąg artykułu ze str. 9)

Jeśli uczeń postąpił źle, otrzymywał karę. Często była to kara cielesna w postaci bicia linijką lub drewnianym piórnikiem po rękę. Lekcje odrabiane były przy lampach naftowych, a klasy ogrzewane były piecem kaflowym. Obecne było także pojęcie nauczania zintegrowanego w klasach 1-3.

Szkoła powojenna

Nowością były szkoły prywatne znajdujące się w większych miastach, do których uczęszczały dzieci m.in. nauczycieli, tramwajarzy i konduktorów. Były wyposażone w lepszy sprzęt i do klas chodziła mniejsza liczba uczniów, co dawało pozytywne efekty w procesie uczenia. Nauczyciele ogromną wagę przywiązywali do zaszczepienia w swoich wychowankach dobrych manier i zasad poprawnego zachowania. Za najdrobniejsze przewinienie uczeń mógł zostać ukarany uderzeniem linijką po rękę lub dodatkowymi zajęciami.



Wśród przedmiotów, jakich uczono wymienić należy: przyrodę, historię, geografę, rysunki, rachunki z geometrią oraz język rosyjski. Religii uczono poza szkołą, najczęściej w salkach katechetycznych przy kościołach lub biurze parafialnym. Oprócz zajęć z gimnastyki (dzisiejsze wychowanie fizyczne) uczono także tańców narodowych. Na języku polskim szczególną uwagę przykładano do tego, aby uczeń znał na pamięć fragmenty literatury, czytanek i wierszy. Nadal pisano atramentem za pomocą drewnianych piór, a w pierwszej klasie

szkoły podstawowej wyłącznie ołówkiem. Skala ocen niewiele różniła się od tej, jaką mamy dziś i wynosiła od niedostatecznej do bardzo dobrej. Istniały kółka zainteresowań np. taneczne, historyczne oraz szkolny chór. Bardzo popularne było harcerstwo oraz Czerwony Krzyż. Wycieczki szkolne organizowane były rzadko i w niczym nie przypominały obecnych - trwały zazwyczaj jeden dzień.

Opracował w oparciu o artykuł Anny Trześniewskiej
<http://edukacja.gazeta.pl>

Patryk Uliczka, kl. II TI

PLUSY I MINUSY CHODZENIA DO SZKOŁY

OTO NAJWAŻNIEJSZE PLUSY:

- Otaczamy się w kręgu ludzi. Nie jesteśmy samotni, są wokół nas przyjaciele i znajomi. Jest się do kogo odezwać.
- Oczywiście dzięki edukacji masz szansę na lepszą przyszłość, na dobrą pracę, poznasz wiele różnych rzeczy, o których nie dowiedziałbyś się tak dokładnie z telewizji czy internetu.
- Miło czasem spędzasz czas na wycieczkach, koloniach, w kinie itp.
- Jest zabawa! Ile to razy pisałeś liściki na lekcji z koleżanką lub kolegą. Ile razy nauczyciel zrobił coś śmiesznego, powiedział coś zabawnego. W szkole jest wiele śmiesznych sytuacji.
- Oczywiście dzięki edukacji masz szansę na lepszą przyszłość, na dobrą pracę.
- Gdyby nie szkoła nie cieszylibyśmy się z wakacji i ferii.
- I naprawdę mógłbym wymieniać więcej, ale po co? Każdy z was chyba chodzi do szkoły.

(dokończenie na str. 11)

(dalszy ciąg artykułu ze str. 10)

NIEWIELKIE MINUSY:

- Ciągły stres. Kartkówki, testy, odpytywania. Każdy się tego boi, nawet jeśli potrafi.
- A jeśli długo nie chodzisz do szkoły, bo Ci się nie chce to zaległości! Nic potem nie możesz zrozumieć. A nauczyciele tego wymagają.
- To poranne wstawanie - komu się chce wstawać o 6 rano?!
- „Niemili” nauczyciele (czasami), poczucie niesprawiedliwości typu: Pytasz się nauczyciela czy sprawdził test, na którym ci dobrze poszło, a on ci odpowiada, że też jest człowiekiem, zdarzy się mu coś zapomnieć itd., a na kolejnej lekcji inny nauczyciel sprawdza zadanie domowe, ty mówisz, że zapomniałeś, a on wpisuje Ci 1!!! I bądź tu człowieku mądry.
- Lekcje często trwają do późna, zostaje więc mało czasu dla siebie.



A oto jeszcze garść „pozytywnych” faktów:

Rok szkolny trwa od 1 września do 31 sierpnia a więc ma 365 dni, czyli 52 tygodnie i 1 dzień.

Jak od tego odliczymy 10 tygodni wakacji i 2 tygodnie ferii zimowych, zostanie 40 tygodni.

Jednak wśród tych 40 tygodni są 4 dni świąteczne wolne od pracy (11 XI, 1 I, 1 V i 11 VI) oraz tzw. dni wolne od zajęć dydaktyczno - wychowawczych (14X, zimowa i wiosenna przerwa świąteczna oraz 12 VI - w sumie 14 dni "robotycznych"), poza tym dni wolne dają nam również egzamin gimnazjalny i matura.

Opracował:
Marek Hytrek, klasa 2 TI

METODY WYCHOWAWCZE

Nauczyciel jest drugą po rodzicach osobą mającą wpływ na dzieci. Powstaje więc pytanie o stopień kontaktów w stosunkach nauczyciel - uczeń. Tylko wtedy uczniowie mogą się dobrze uczyć i czuć, gdy stosunki nauczyciel - uczeń są dobre, otwarte polegające na uczciwości, wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu, by nic nie działo się kosztem drugiej osoby.

Najważniejsza jest umiejętność nawiązania kontaktu i prowadzenia rozmowy. Przez właściwe prowadzenie rozmowy rozumiem aktywne słuchanie, prawidłową informację zwrotną oraz właściwe formułowanie i nadawanie komunikatu "ja". Rozmowa jest tak prowadzona, że nauczyciel przez zmianę słów ucznia naprowadza go jedynie na właściwy tor i niejako zmusza do podjęcia właściwych rozwiązań.

W naszej szkole działa zespół wychowawczy, w którym znajdują się nauczyciele, ksiądz, higienistka szkolna, pani pedagog i wicedyrektor do spraw wychowawczych. Głównym celem działania Zespołu Wychowawczego to poszukiwanie i wypracowywanie form i metod pracy, które pomogą dziecku i jego rodzinie w rozwiązywaniu trudnych problemów związanych z wypeł-

(dalszy ciąg artykułu ze str. 11)

-nianiem obowiązków szkolnych, z okresem dorastania oraz w podejmowaniu właściwych decyzji życiowych w sytuacjach trudnych.



Zadania:

- Opracowanie programu działań wychowawczych i profilaktycznych na dany rok szkolny.
- Koordynowanie i monitorowanie przebiegu realizacji Programu Wychowawczego i Szkolnego Programu Profilaktyki.
- Omawianie trudnych sytuacji wychowawczych zaistniałych w szkole.
- Szukanie przyczyn powstania tych sytuacji oraz sposobów ich zapobiegania.
- Wypracowywanie wniosków lub podejmowanie decyzji w sprawie organizacji różnych form przeciwdziałania negatywnym sytuacjom, których sprawcą jest uczeń.
- Czuwanie nad przestrzeganiem praw i obowiązków ucznia.

- Wspieranie nauczycieli i rodziców w ich pracy wychowawczej poprzez tworzenie im możliwości wzbogacania wiedzy i umiejętności w zakresie wychowania, indywidualne wsparcie pedagoga szkolnego, pedagogizacja w ramach wywiadówek, programów profilaktycznych.
- Organizowanie w ramach współpracy z rodzicami, spotkań konsultacyjno-interwencyjnych ds. wychowawczych.
- Bieżąca analiza sytuacji wychowawczej w szkole poprzez gromadzenie informacji dotyczących uczniów przejawiających niewłaściwe zachowanie w środowisku szkolnym i rodzinnym.
- Podejmowanie działań naprawczych poprzedzone omawianiem trudnych sytuacji i poszukiwaniem rozwiązań.

Na terenie naszej szkoły działa także program szkoła bez przemocy.

*Opracował w oparciu o artykuł Marii Baczyńskiej
<http://www.eid.edu.pl>*

Sebastian Spalek, kl. II TI

